PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III — Warszawa, wtorek 17 lipca 1928 r. — Nr. 62 (161)

TREŚĆ: Sprawy polskie: Polska a Litwa. — Polska a Niemcy. — Stosunki polsko-gdańskie. — Polityka zagraniczna Polski. — Sytuacja polityczna w Polsce. — **Zagadnienia ogólne:** Pakt o wyłączenie wojny. — Austrja a Włochy. — Turcja a Bułgarja. — Daleki Wschód. — Sytuacja gospodarcza na Litwie. — **Notatki i informacje:** — Różne. Artykuły nieuwzględnione.

SPRAWY POLSKIE.

POLSKA A LITWA.

Rytas, 13.VII. w art. wst. pisze m. in.: „Urzędówka litewska uskarza się, że Polacy nie chcą porozumienia. Jesteśmy innego zdania. Nam się zdaje, że Polacy, wprost przeciwnie, pragną z nami porozumieć się. Tylko oni, biorąc pod uwagę pozycje swoją i Litwy w polityce międzynarodowej, chcą, żeby porozumienie to zostało uskutecznione wyłącznie kosztem Litwy. Najważniejszą dla nich kwestją jest zlikwidowanie sprawy wileńskiej. Im się wydaje, że sprawa wileńska jest już zlikwidowana i nie może być żadnych rozmów w tej sprawie. W tym kierunku interpretują oni również rezolucję grudniową Ligi. Polacy mają wielu obrońców w gronie mocarstw wielkich. Narodowcy, reprezentujący interesy Litwy, jak to mieliśmy możność przekonać się z oświadczeń urzędówki, skłaniają się również do pominięcia sprawy wileńskiej, utrudniającej rokowania. Przeto, jest rzeczą wcale możliwą, że po pewnym czasie porozumienie nastąpi, tembardziej, że p. Woldemaras, swego czasu oświadczył przedstawicielom prasy, że prowizoryczne porozumienie może nastąpić, chociażby rokowania między Polską a Litwą trwać miały lat kilka. Czasowe niepowodzenie rokowań niczego jeszcze nie dowodzi. Poważnym atutem, przemawiającym za porozumieniem, są oświadczenia urzędówki, że sprawę wileńską można teraz pominąć. Co wówczas pozostanie dla Litwy? Jedynie platoniczna tęsknota do Wilna, której — jak to oświadczył sam p. Hołówko, podczas pierwszego swego pobytu w Kownie — Polacy Litwinom wzbraniać tym razem nie będą".

Lietuvos Žinios, 14.VII. w art. wst. p. n. „Chmury nad Europą wschodnią" pisze: „Nie zdążył jeszcze poseł litewski w Berlinie p. Sidzikauskas wręczyć swemu rządowi noty polskiej, nie zdążył jeszcze rząd litewski dowiedzieć się z niej o groźbach Polski zaskarżenia Litwy do Ligi N., w razie gdyby rząd Woldemarasa nie zmienił swego stanowiska na korzyść Polski, — a już depesze z Genewy doniosły o nocie wręczonej przez Zaleskiego sekretarjatowi Ligi, w której wyjaśniał, dlaczego Polska nie mogła przyjąć propozycyj litewskich. Nietrudno zrozumieć, że te wyjaśnienia równoznaczne są ze skargą przeciwko rządowi litewskiemu. Polska nie czekała nawet na konferencję królewiecką, jak to obiecała w swej nocie rządowi litewskiemu. Widocznie, ktoś zmusza dyplomację polską do pośpiechu w stawianiu kropki nad i". Dziennik omawia „najbardziej zainteresowaną w rokowaniach polsko - litewskich" prasę sowiecką, która „wcale niedwuznacznie twierdzi, że Anglicy i Polacy już porozumieli się ze sobą w sprawie litewskiej i czekają tylko nadrzającej się sposobności zrealizowania osiągniętego porozumienia". Następnie dziennik litewski omawia prasę polską, a w szczególności „Nasz Przegląd", który pisał, że skarga Polski do Ligi N. jest niezbędna samemu Woldemarasowi, który chętnie wypełni rezolucję grudniową Ligi, jeśli będzie mógł przed społeczeństwem tłumaczyć się naciskiem, wywieranym przez Ligę. „Takiego rodzaju ekwilibrystyką — kończy dziennik — Polacy będą zapewne tłumaczyć i korzyści, jakieby wypłynęły dla Litwy w razie zaatakowania jej przez Polskę. Wszakże pozostaje fakt, że Polacy do czegoś przygotowują się. I te coś wisi, jak ciemna chmura, nad Europą wschodnią".

Lietuvos Žinios, 14.VII. pod nagł. „Hołówko prosi Bałodisa pogodzić Litwę z Polską", donosi o przyjęciu przewodniczącego delegacji polskiej p. Hołówki i polskiego posła w Rydze p. Łukasiewicza przez łotewskiego ministra spraw zagranicznych p. Bałodisa.

The Manchester Guardian 14.VII. Kor. z W-wy pisze, że zmiana zamiarów marsz. Piłsudskiego, dotycząca jego wyjazdu, zbiega się z zerwaniem rokowań polsko-litewskich o pakt nieagresji i bezpieczeństwa. Chociaż prasa twierdzi, że marsz. Piłsudski zdecydowany jest za wszelką cenę zachować pokojo-

swe stanowisko wobec Litwy, to jednak — zdaniem koresp. — istnieje pewne niebezpieczeństwo, iż nie przyjmie on z zimną krwią ostatniej odmowy Woldemarasa. Ostatni wybuch marsz. Piłsudskiego wobec Sejmu wykazuje, że jest on w groźnym nastroju. Cała prasa prawie jednomyślnie wskazuje, że Polska dosięgła już kresu swych ustępstw i manifestowania dobrej woli wobec Litwy i jeżeli „enfant terrible" dyplomacji europejskiej (prasa ma tu na myśli Woldemarasa), nie przestanie igrać z pokojem Europy, Polska będzie zmuszona porzucić swe stanowisko tolerancji i pobłażliwości. Autor kończy, twierdząc, że, według opinji osób kompetentnych, uważane jest za rzecz prawdopodobną iż postanowienie marsz. Piłsudskiego spędzenia urlopu w pobliżu Warszawy, oznacza porzucenie zajmowanego dotychczas stanowiska tolerancji.

Vossische Ztg. 14.VII. w koresp. z Warszawy pisze, że nie potwierdza się wiadomość, jakoby marsz. Piłsudski odłożył wyjazd zagranicę z powodu tego, że miał wziąść udział w manewrach wojskowych w okolicy Wilna. Oprócz zapowiedzianego na 12 sierpnia Zjazdu Legjon, to wszystko służy do wyraźnego podkreślenia polskiego charakteru miasta, do którego ciągle zgłasza pretensje rząd litewski.

Frankfurter Ztg. 14.VII. pisze, że należy się liczyć z tem, iż spór polsko-litewski w swej całej rozciągłości zostanie we wrześniu wytoczony przed Radę Ligi Nar. Przy tej sposobności Liga Nar. zapewne będzie musiała wypowiedzieć się w sprawie Wilna, która stanowi główny przedmiot sporu, a która na sesji grudniowej pozostawiona była otworem.

POLSKA A NIEMCY.

Deutsche Allgemeine Zeitung, 15.VII. stwierdza, że przemówienie posła Knolla nacechowane było tonem dodatnio różniącym się od przemówienia posła Olszowskiego w r. 1923, a prez. Hindenburg musiał się w odpowiedzi do tego przemówienia zastosować Tymczasem prasa polska — zdaniem dziennika — mylnie interpretuje przemówienie pos. Knolla i prez. Hindenburga, wyprowadzając z nich wniosek, iż wprowadzenie w praktyce przyrzeczeń, które przebijały z mowy prez. Hindenburga zależeć będzie wyłącznie od dalszego zachowania się Niemiec. Nie znamy tekstu oświadczenia prezydenta Rzeszy, pisze dziennik, jednakowoż sądzimy, że o ile w oświadczeniu tem była mowa o nawiązaniu bardziej przyjaznych stosunków z Polską, to deklaracja taka stanowi zarazem zasadę poliyki rządu Rzeszy w stosunku do Polski. Podobnie jednak, jak wszelkie inne umowy, i stworzenie podstaw dla traktatu politycznego opiera się na wzajemności, a brak tego poglądu dawał się zauważyć, niestety zbyt często w ostatnich przemówieniach ministrów polskich i stanowisku zajętem przez prasę polską. Celem rokowań traktatowych jest właśnie osiągnięcie porozumienia w punktach spornych. Rokowania takie stają się bezcelowe, o ile już z góry dąży się do wyłączenia poza ich nawias tych kwestji, które odnoszą się do roszczeń prawnych, jednej ze stron pertraktujących.

Berliner Tageblatt 16.VII. w art. wst. Koresp. z Warszawy zarzuca ministrowi Zaleskiemu, że za rządów prawicowych w Niemczech wygłaszał on zawsze mowy pokojowe; z chwilą jednak utworzenia rządu lewicowego dopatruje się wszędzie niebezpieczeństwa wojny. Dziennik nawiązuje do mowy ministra Zaleskiego z dnia 9 stycznia r. b., wyrażającej nadzieję, że współpraca Polski i Niemiec na terenie Ligi jak niemniej zmiana, jaka nastąpiła w pewnej części opinji niemieckiej wobec Polski, rokują lepsze jutro. Obecnie po wyborach niemiecki minister spraw zagranicznych, na którym minister Zaleski budował swe nadzieje, ma obecnie wolną rękę do zawarcia traktatu handlowego. Moment ten właśnie, którego minister Zaleski oczekiwał z taką tęsknotą, wykorzystany został w celu wygłaszania antyniemieckich mów propagandowych. P. Dubrowicz zwraca się następnie przeciwko redaktorowi „Głosu Prawdy" p. Stpiczyńskiemu, zarzucając mu, że w komentarzach do mów ministra Zaleskiego oświadczył, iż rząd lewicowy w Niemczech planuje wojnę przeciw Polsce i że bez zabezpieczenia granic polsko-niemieckich nie może być mowy o normalizacji stosunków gospodarczych między obu krajami. Byłbym wdzięczny p. Stpiczyńskiemu — oświadcza p. Dubrowicz, gdyby ujawnił nam właściwe powody, dla których rokowania handlowe między Niemcami a Polską nie postępują naprzód. Ze strony polskiej dotychczas stawiać miano rządowi niemieckiemu zarzut, że do rokowań wprowadza momenty orjentacyjno - poliyczne. P. Dubrowicz uważa, że zarzutu tego obecnie już nie można czynić delegacji niemieckiej i że Niemcy będą nadal stosowały ścisły podział między zagadnieniami politycznemi i gospodarczemi. Koła militarne, zdaniem dziennika, które obecnie rządzą Polską, nie uwzględniają pasywności tegorocznego bilansu handlowego, ale za to Niemcy dobrze ją widzą. Politycy z obozu Piłsudskiego, którzy od czasu choroby Marszałka zdobywają coraz większą przewagę, nie chcą zwrócić uwagi na to, że waloryzacja ceł przyniosła za sobą jedynie podrożenie stopy życiowej. Napewno to odbije się na położeniu wewnętrznem kraju.

Dziennik zaznacza, że w Polsce myślą dzisiaj kategorjami wojskowemi a nie politycznemi i dlatego operuje się psychozą trwogi, strasząc ludzi nowym rozbiorem i głosząc, że Polska jeśli nie chce być zdana na łup silniejszych sąsiadów musi się stać wielkiem mocarstwem. Ta logika zrodziła wyprawę na Kijów i ona to dziś hoduje myśl okrążenia pierścieniem Rosji. Dziennik uważa, że kwestja litewska urosła dziś w Polsce do znaczenia idee fixe i zarzuca marsz. Piłsudskiemu, że w imię pokoju „miał grozić wojną Litwie". Polska żądać ma swobody działania wobec Litwy, która nie chce przyjąć projektu paktu o nieagresji, odpowiadającego charakterem swym pojęciom Polski o paktach pokojowych, według których pakty takie muszą zawierać ostrze, skierowane przeciw osobie trzeciej. Polska i Liga Narodów powinnaby zrozumieć, że najlepszą drogą do pokojowego współżycia z Litwą jest pozostawienie Litwy w spokoju. „Polska — pisze dziennik — jako twór konjunktury wojennej, zachowała po dzień dzisiejszy mentalność osobnika, który na wojnie się wzbogacił i którego apetyt wzrasta. Z tego właśnie powodu nie będziemy wierzyli zachwytom ministra Zaleskiego nad paktem Kelloga, natomiast wierzyć będziemy tej części prasy polskiej, która otwarcie przyznaje, że pakt Kelloga jest zaporą dla wielkomocarstwowych planów Polski". W końcu zaznacza, że demokracja niemiecka zawsze występowała przeciw fałszywym metodom Niemiec, stosowanym przy rokowaniach handlowych i że przedstawiciele tejże demokracji otwarcie kryty-

kowali agresywne wystąpienie przeciw Polsce ze strony pewnych kół niemieckich. Jednakowoż — oświadcza dziennik — tego rodzaju brak taktu, jaki zdradzają artykuły pewnych organów prasowych, jak naprz. „Czasu", nigdy nie spotykano w Niemczech, a tych metod, jakie stosował minister Zaleski w Paryżu, rozdzierając ostrogami, otrzymanemi od polskiego Sztabu Generalnego — ropiącą ranę niemiecką, żaden rząd niemiecki nie stosował wobec Polski.

STOSUNKI POLSKO - GDAŃSKIE.

Frankfurter Ztg. 15.VII. omawia stosunki w Gdańsku i w Gdyni, przyczem zaznacza, że wprawdzie ruch w porcie gdańskim podniósł się w porównaniu z ruchem przedwojennym, ale jest to ruch głównie tranzytowy i dlatego mniej przynosi korzyści. Nie jest więc wcale tą „złotodajną" żyłą, o której tak chętnie mówią Polacy. Jednak zachodzi pytanie, czy na przyszłość ruch utrzyma się na obecnym poziomie, ponieważ Gdynia powoli odciąga go ku sobie. Dziennik zaznacza, że składy amunicyjne, rozbudowane wielkim kosztem, większa część roku stoją bezużytecznie, wobec czego, Gdańskowi zapewne nie będzie oszczędzone znów to, iż będzie musiał udać się ze skargą do Ligi Nar. na Polskę, iż nie wykorzystuje ona portu gdańskiego do granic jego wydajności. Nawet Polacy nie mogą twierdzić, że dotychczas te granice były osiągnięte.

POLITYKA ZAGRANICZNA POLSKI.

The Daily Herald, 14.VII. Kor. dypl. pisze, że w ostatnich czasach w prasie kontynentalnej a szczególnie w niemieckiej ukazał się cały szereg pogłosek o przygotowaniach, zmierzających do wywołania kontr-rewolucji na Ukrainie. Resztki dawnego rządu atamana Petlury, który nadal mianuje się rządem i z którym przed dwoma laty Churchill miał jakieś niejasne stosunki w Paryżu — pisze dziennik — ponownie jest czynny i ma do swej dyspozycji 100.000 funtów sterlingów. Według pogłosek, w Warszawie odbyły się rozmowy rumuńskich i polskich oficerów sztabowych, podczas których byli obecni wojskowi przedstawiciele brytyjscy. Autor pisze, że na razie trudno stwierdzić, co z tego wyniknie, lecz coś się przygotowuje i w najbliższych miesiącach może nastąpić jeszcze jedna z wielu bezowocnych prób obalenia rządu sowieckiego przez subsudjowane powstanie lub obcą interwencję.

Berliner Tageblatt 14.VII. w koresp. z Warszawy snuje sensacyjne domysły na temat przyszłych zamiarów marsz. Piłsudskiego, dotyczących rewizji Konstytucji. Podróż Marszałka zagranicę miała być narazie odroczona do czasu zjazdu wileńskiego, na którym Marszałek ma poruszyć kwestję z zakresu polskiej polityki zagranicznej, przedewszystkiem zaś kwestję litewską oraz stosunki polsko-litewskie. Dziennik zaznacza, że w razie urzeczywistnienia swej zapowiedzi może dojść do poważnych następstw. Dziennik przytacza pogłoskę o konferencji, jaką marszałek odbyć miał ostatnio z posłem Patkiem, i to, rzekomo, bez udziału ministra Zaleskiego, przyczem zaznacza, iż w sprawie odpowiedzi na notę rosyjską między ministrem Zaleskim a posłem Patkiem zachodzić ma rozbieżność poglądów. Polska polityka wojskowa, jak oświadcza dziennik, skierowaną jest nadal na okrążenie Rosji. Przechodząc następnie do aktualnych zagadnień wewnętrzno - politycznych, dziennik oświadcza, że naczelnym zagadnieniem jest obecnie kwestja stanowiska, jakie partja socjalistyczna zajęłaby w razie, gdyby doszło do zamachu stanu. Zagadnienia tego nie można rozwiązać przez rozpisanie nowych wyborów. Obojętnem jest również, jaką formę rząd obierze dla przeprowadzenia rewizji Konstytucji, ponieważ rewizja taka — zdaniem korespondenta — mogłaby być dokonana wyłącznie w drodze nielegalnej lub przy zachowaniu pozorów legalności. Wszystko to zwiastuje zbliżanie się ostrych walk wewnętrznych, o ile „partja wojskowa" nie cofnie się albo nie poszuka dla siebie ujścia w „awanturach" w dziedzinie polityki zagranicznej.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Gazette de Lausanne, 12.VII. w art. wst. przeprowadza porównanie pomiędzy Poincaré a marsz. Piłsudskim. Marszałek jest żołnierzem i sprawowanie władzy cywilnej sprawia mu tylko zawody. Przez patrjotyzm w r. 1926 objął władzę; opierając się na prawicy, stworzył w Sejmie blok, ale opozycja, szczególniej socjaliści, powstają przeciw niemu. Udało im się Daszyńskiego, nieprzyjaciela Marszałka, uczynić marszałkiem Sejmu. Piłsudski był tem bardzo poirytowany. To dało powód do plotek o jego złem zdrowiu. W ostatniem oświadczeniu Marszałek wyraził się bardzo niepochlebnie o Sejmie, co prasa opozycyjna podkreśliła. W końcu doprowadzony został do dezycji podania się do dymisji. Można zadawać sobie pytanie, czem będzie parlament polski pod kierunkiem p. Bartla. Czy uda mu się zadanie, które nie powiodło się marsz. Piłsudskiemu? Ciężkie problematy gromadzą się nad Polską. Czego brakuje marsz. Piłsudskiemu, to cierpliwości. Poincaré natomiast ma cierpliwość anielską. Obawia się nadewszystko dyktatury. Jeżeli parlamentaryzm, pomimo swych wad, funkcjonuje jeszcze we Francji, jest to dzięki Ribotowi dawniej, a Poincarému dzisiaj. Na to potrzeba długiego doświadczenia demokratycznego i swobody. Dlatego też w krajach, którym tego brak, podnoszą się szanse dyktatury.

ZAGADNIENIA OGÓLNE.

PAKT O WYŁĄCZENIE WOJNY.

Frankfurter Ztg. 14.VII. pisze, że odpowiedź niemiecka na projekt Kelloga jest jasna i prosta, albowiem Niemcy zupełnie zgadzają się ze Stanami Zjednoczonemi co do sprawy wyłączenia wojny poza prawo. Choć samo przez się jest zrozumiałe, że wobec strony napadającej wszystkie inne państwa byłyby wolne od zobowiązań, Ameryka wszakże uwzględniła żądanie Francji sprecyzowania tego wyraźnie i rozszerzyła liczbę pierwszych sygnatarjuszy paktu na państwa, które podpisały pakty lokareńskie, m. in. także na Belgję, Polskę i Czechosłowację. W ten sposób z góry już istnieje gwarancja, że wszelkie naruszenie paktu lokareńskiego zarazem powoduje naruszenie paktu amerykańskiego przeciw wojnie. Jeżeli Francja żywi silną wolę wytrwania w pokoju, to obecnie muszą upaść wszelkie poprzednie obawy.

Dziennik zaznacza, że można śmiało przypusz-

czać, iż sprawa paktu przeciw wojnie dojrzała w wysokim stopniu i Ameryka nie pozwoli jej upaść, nawet gdyby niektóre państwa powstrzymały się od podpisania. Byłoby to obciążającem dla nich, ale moralne oddziaływanie idei pozostanie. Dziennik podkreśla: „Nauczyliśmy się cenić wartość moralnego sądu świata w zawikłaniach międzynarodowych. Pakt potępiający wojnę jest czemś nowem w życiu międzynarodowem i poraz pierwszy stanowczo odmawia wojnie uznanego miejsca na podstawie zasady: prowadzenia polityki innemi środkami. Jest to ostatnie zapewne wystąpienie Ameryki w kierunku rozwiązania zagadnienia Europy. Jeżelibv sie to nie powiodło, Stany Zjednoczone będą miały silne podstawy do unikania Europy, uważając jej położenie za beznadziejne pod względem politycznym".

La Tribuna, 15.VII. pisze o stosunku rządu francuskiego do paktu Kellog'a. Zdaje się być pewne, że rząd francuski porzucił swą rezerwę dotychczasową i jest zadowolony z pracy Kellog'a. Niektóre organy prasy francuskiej uważają, że istnieje niezgodność pomiędzy systemem genewskim, przewidującym sankcje a amerykańskim, pacyfistycznym do krańcowości. Inne jednak pisma twierdzą, że pakt Kelloga nie szkodzi w niczem duchowi Ligi Narodów. W dokumencie amerykańskim są już zaspokojone żądania Francji, a pokój gwarantowany jednocześnie przez dwa systemy i zobowiązania międzynarodowe, byłby tem pewniejszy.

AUSTRJA A WŁOCHY.

Il Giornale d'Italia 14.VII. donosi z Wiednia, że kanclerz Seipel poddał pod dyskusję stosunki Austrji z Włochami. Po sprawozdaniu kanclerza rozpoczęła się dyskusja, podczas której deputowany tyrolski, socjaldemokrata protestował przeciwko nawiązaniu układów włosko - austrjackich. Natomiast deputowani większości przyjęli układy do zatwierdzającej wiadomości.

TURCJA A BUŁGARJA.

Vossische Ztg. 14.VII. pisze z powodu propozycji tureckiej zawarcia z Bułgarją traktatu rozjemczego i o nieagresji, że zawarcie podobnych traktatów było przewidziane w pakcie przyjaźni z 1924 r. Prawdopodobnie jednak wcześniej nie dojdzie do podpisania tych traktatów jak na jesieni, gdyż chodzi o to, aby Jugosławja nie uważała tego kroku za skierowanego przeciw niej, tembardziej, że będzie to pierwszy podobny traktat, jaki Bułgarja podpisze. Podobne traktaty niedawno zawarła Turcja z Włochami, ale nie z Jugosławją, która przez niepodpisanie swego czasu traktatu lozańskiego z Turcją, nie posiada z tą ostatnią żadnych umów.

DALEKI WSCHÓD.

The Manchester Guardian, 12.VII. w art. wst., omawiając sytuację w Chinach i żądanie rządu nacjonalistycznego przeprowadzenia rewizji traktatów, pisze, że wszelka próba utrzymania tych traktatów ze strony W. Brytanji w ich obecnej formie oznaczałaby nie tylko narażenie się na wielkie ryzyko, lecz jednocześnie oznaczałaby podtrzymywanie konfliktu z rządem chińskim.

The Daily Telegraph 14.VII. Kor. z Pekinu pisze, że „czterech wielkich generałów" chińskich opracowało projekt w kwestji reorganizacji narodowej armji i zniesienia armij osobistych. Plan ten przewiduje zredukowanie sił zbrojnych z 2.000.000 do 500.000.

SYTUACJA GOSPODARCZA NA LITWIE.

Lietuvos Żinios, 12.VII. w art. wst. p. n. „Niebezpieczeństwo się zbliża", nawiązując do zamieszczonego w „Lietuvos Aidas" przeglądu stanu zasiewów na Litwie, podkreśla, że nieurodzaj, zagrażający krajowi, w równej mierze dotknie boleśnie nie tylko wieś ale i miasta litewskie. Dziennik zaznacza, że rolnicy w wielu miejscowościach Litwy, z powodu przewidywanego braku pokosu, już teraz za bezcen wyzbywają się bydła i koni. Dziennik czyni zarzuty rządowi, że nie przedsięwziął żadnych kroków, celem zaradzenia sytuacji, która ciężko dotknęła nietylko rolników, lecz i całe państwo. „Z komunikatu rządowego — pisze dziennik — widać, że alarm, podjęty w naszej prasie, nie jest wcale przesadzony. Ozimina rzadko gdzie — średnia, jarzyna — prawie wszędzie zła, kartofle lub zupełnie zgniły, lub są złe, ogrodowizny — marne, len — przeważnie zły, trawy — tylko miejscami średnie. W r. b. więc nietylko nie będziemy mogli nic wywieźć zagranicę, lecz jeszcze sami zmuszeni będziemy kupować chleb dla siebie. Ale za co? Tu właśnie ukrywa się najważniejsza nasza bolączka". Dziennik, omawiając pasywny bilans handlowy Litwy, który w ciągu pierwszych 5 miesięcy wykazał „ogromny, jak na Litwę", bo sięgający aż 25 milj. litów. deficyt, zaznacza, że wcale nie omyli się, jeżeli ogólny deficyt w rb. określi na sumę 50 milj. litów. „Taki zaś deficyt — kończy dziennik, stanowiący ¼ część całkowitego naszego budżetu, wpłynie katastrofalnie i na naszą sytuację finansową. Czy w takich warunkach można wogóle mówić o zakupach zboża zagranicą? Widmo głodu zgraża Litwie w całem znaczeniu tego słowa".

NOTATKI I INFORMACJE.

RÓŻNE.

Politika 9.VII. (Belgrad) pisze z powodu śmierci gen. Protogerowa, że nie można go porównywać z bojownikami o wolność Macedonji przeciwko Turcji, jak Grujew, Christo Matew, i J. Sandanski. Protogerow nie był dobrym Bułgarem, a tem mniej przyjacielem Macedończyków. Był on, mówiąc najoględniej, nie bułgarskim komitadżim, ani narodowym wojownikiem, lecz ciemnym atamanem z nieszczęsnej bandy, służącej do pokłócenia Serbów z Bułgarami; był szkodnikiem Macedonji i największym jej nieprzyjacielem. Był on żądny krwi; przelewał krew macedońską a w ostatnich latach bułgarską. Bułgarja może się cieszyć, że oswobodzi się od jego ciemnych planów.

ARTYKUŁY NIEUWZGLĘDNIONE.

Deutsche Allg. Ztg. 13.VII. Wiceadm. Hellweg. Kellog-Pakt und Seeabrüstung.

Vossische Ztg. 14.VII. Passarge Mario. Rotation (z powodu zmian w gabinecie włoskim).

Vorwärts, 13.VII. W. Keil. Lohnsteuersenkung beschlossen!

Zakł. Gr. Prac. Dr., S. z o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40.

Drukowane na prawach rękopisu.